Nr. 11 (15). Łódź, 22 sierpnia 1926 roku. Rok VII.

PRACA

Tygodniowy organ Narodowej Partji Robotniczej.

Cena 20 groszy
PRENUMERATA:
Miesięcznie Zł. 0.80
na prowincji „ 1.20
Zagranicą „ 2.00

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 91, lewa oficyna, parter.

— Administracja czynna od godz. 10 — 1 i 3 — 6 po poł. prócz niedziel i świąt. —

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 20 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 10 gr. za wiersz milimetrowy.
Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc drożej.

Skąd niebezpieczeństwo?

Sesja wrześniowa Ligi Narodów.

Zbliża się wrzesień, a z nim zbliża się zapowiedziana, a budząca niezmierne zaciekawienie Sesja Ligi Narodów, na której ma się ostatecznie zdecydować kwestja, wejścia Niemiec do Ligi. Jak wiadomo, kwestja ta pozostaje nieroztrzygniętą od kwietnia. Anglicy zdecydowali, że należy za wszelką cenę dążyć do tego, aby Niemcy weszły do Ligi. W ten tylko sposób Anglja spodziewa się odciągnąć je od konszachtów z Rosją, a jeżeli by się tego nie dało całkowicie osiągnąć, to przynajmniej ograniczy to swobodę ruchów Niemiec przez narzucenie im pewnych zobowiązań, spadających na wszystkich członków Ligi. Niemcy, zdając sobie dokładnie sprawę z celu zabiegów angielskich, chcą te zabiegi jaknajkorzystniej wyzyskać. Okazję po temu nastręcza tak zwana sprawa stałych miejsc w Radzie Ligi.

Narody, wchodzące w skład Ligi dzielą się na dwie kategorje. Do pierwszej kategorji należą tak zwane wielkie mocarstwa oraz zwycięzcy w wielkiej wojnie. Państwa tej kategorji mają stałe miejsca w Radzie Ligi. Takie miejsce stałe dla Niemiec postanowiła wyznaczyć dyplomacja angielska, która robi to z dwóch względów: po pierwsze dla stworzenia na kontynencie współzawodników w stosunku do Francji, a powtóre z przekonania, że bez czynnej współpracy Niemiec nie da się przywrócić zachwianej równowagi politycznej i gospodarczej w środkowej Europie.

Takie jednak wyróżniające uprzywilejowanie Niemiec wywołało sprzeciwy trzech państw: Polski, Hiszpanji i Brazylji, które zażądały dla siebie też stałych miejsc w Radzie Ligi. Ten energiczny sprzeciw, który doprowadził już do wycofania się Brazylji z Ligi—spowodował w kwietniu odroczenie sprawy wstąpienia Niemiec do miesiąca września. Hiszpanja i Polska zdania swego dotąd nie zmieniły i w dalszym ciągu obstają przy żądaniu stałego miejsca.

Polska a stałe miejsce w Radzie Ligi.

Żądanie Polski jest pod tym niezmienne, chociaż przedstawiciel nasz przy Lidze osławiony Sokal, zachowywał się w kwietniu tak, że zagranica mogła istotnie przypuszczać, iż Polska nie przywiązuje zbytniej wagi do stałego miejsca w Radzie Ligi. Niegodne jednak zachowanie p. Sokala w niczem nie przesądza sprawy i świadoma opinja polityczna polska musi domagać się, aby razem z Niemcami Polska zdobyła stałe miejsce. Trzeba bowiem wiedzieć, że jeżeli nie uda nam się [illegible] po tem nie osiągniemy tego tembardziej, a Niemcom przez to umożliwimy na terenie Rady Ligi prowadzenie szkodliwych dla naszych żywotnych interesów intryg.

W Radzie wszystkie decyzje zapadają jednomyślnie. Czyż można się spodziewać, że niemiecki przedstawiciel będzie kiedykolwiek głosował za przyjęciem Polski do Rady na stałe miejsce. Możemy być jak najświęcej przekonani, że nigdy to nie nastąpi, ponieważ sfery rządowe niemieckie i szerokie koła społeczeństwa niemieckiego żywią bezgraniczną nienawiść do Państwa Polskiego.

Niemcy a Polska.

Jaskrawo na tę sprawę światło rzuca gazeta niemiecka „Deutsche Tageszeitung, które w wydaniu z dn. 14 b. m. w artykule wstępnym pisze:

„Polska chce wejść do Rady Ligi po to, aby osłabić tam wszelką inicjatywę Niemiec, zmierzającą do rewizji traktatów, oraz do zdobycia rzeczywistego równouprawnienia z innymi narodami. Polska chce, jako członek Rady Ligi, zmobilizować wpływy Ligi na swoją korzyść, by ocalić się przed zasłużoną, gospodarczą katastrofą. Polska chce wskrzesić swe siły, zdobyć wpływy, by zapobiec jakimkolwiek zmianom w stosunkach na niemiecko-polskiej granicy, stosunkach, zagrażających pokojowi. Żaden Rząd niemiecki nie może przyłożyć ręki do tego rodzaju dzieła“.

Jakżeż wyraźnie i bez żadnych osłonek określają Niemcy swe cele. Wstępują one do Ligi po to, aby dążyć do zmiany krępujących ich traktatów międzynarodowych, oraz aby dążyć do zmiany granic polsko-niemieckich.

Wiemy dobrze o jakie to granice Niemcom chodzi! Marzą oni o zagarnięciu polskiego Pomorza i polskiego Górnego Śląska.

Metody niemieckie.

Jaką drogą chcą Niemcy ten cel osiągnąć. Polityka niemiecka wykreśliła sobie do tego celu kilka dróg: po pierwsze za pośrednictwem umiejętnej i ruchliwej propagandy wmawia się w cały świat, że Pomorze i Śląsk to ziemie niemieckie, które na przyłączeniu do Polski bardzo wiele straciły pod względem gospodarczym. Dlatego niemiecka wyolbrzymia nadmiernie wszelkie wieści o niedomaganiach gospodarczych, o bezrobociu w tych dzielnicach. Przecież byliśmy świadkami, jak Niemcy chcieli dla swoich celów politycznych wyzyskać przypadkową katastrofę pod Starogardem, gdzie to pociąg niemiecki na skutek zbrodniczego zamachu wykoleił się, co pociągnęło za sobą ofiary w ludziach. Niemcy chcieli wmówić, że stało się to na skutek niedbalstwa polskiego i że skutkiem tego oni, Niemcy, powinni objąć kontrolę i dozór nad linją kolejową przechodzącą przez terytorjum polskie, a idący z Prus Wschodnich do Niemiec. Tak było z wypadkiem pod Starogardem, tak będzie zawsze. Niemcy będą się posługiwali każdą okazją, by swój cel osiągnąć.

Walka gospodarcza.

Narazie w tej ukrytej, ale wciąż toczącej się walce Niemcy posługują się bronią, na jaką obecne okoliczności i sytuacja ogólna pozwalają. Sprowokowali wojnę celną, a obecnie celowo przewlekają sprawę zawarcia umowy handlowej z Polską. Przez pewien czas spodziewali się, że katastrofa gospodarcza zmusi Polskę do ustępstw. I trzeba przyznać, że pod względem gospodarczym i finansowym Niemcy posiadają nad nami przewagę. Bo oto gdy Polska od dłuższego czasu zabiega bezskutecznie o pożyczkę zagraniczną, Niemcy korzystają z nadmiaru kredytów zagranicznych. Mówi się tam o zagrażającej katastrofie inflacji kredytowej. Kapitał amerykańsko-angielski ma zaufanie do Niemców i dlatego tam płynie. Co więcej, kapitał ten korzysta z rad i opinji niemieckich w poszukiwaniu terenów działania.

I tem się tłomaczy, dlaczego ten kapitał tak zawzięcie omija Polskę. Niemcy robią wszystko, aby kapitał zagraniczny odstręczyć od Polski, przedstawiając nasze stosunki w jak najgorszem świetle. Znamienna była pod tym względem w ubiegłym tygodniu polemika dyrektora Banku Rzeszy d-ra Schachta z socjalistycznem pismem Vorwärst.

Widzimy więc, że zamiary Niemiec w stosunku do Polski są wrogie. Przez osłabienie gospodarcze chcą oni Polskę doprowadzić do osłabienia politycznego, by potem móc się targnąć na całość granic naszego państwa.

wytyczną naszej polityki i naszej świadomości, że niebezpieczeństwo grozi nam od strony zachodniej, od drapieżnych Niemców. Dusza polska i siła polska powinny być przygotowane i nastrajane do walki od tej strony. Cały naród w tej świadomości musi być podtrzymywany.

Dlatego też wszelkie próby odwracania uwagi społeczeństwa od niebezpieczeństwa niemieckiego i zwracanie jej w inną stronę—należy potępić i tej akcji stanowczo się przeciwstawić!

Nadzwyczajny Zjazd Wojewódzki N. P. R. w Łodzi.

W dniu 12 września r. b. w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej № 16, punkt o godz. 10 rano odbędzie się **Nadzwyczajny Zjazd N. P. R. Województwo Łódzkie.**

Okręgi i filje wysyłają delegatów na powyższy Zjazd w stosunku 1 delegat na 50 członków. Filje, liczące mniej niż 50 członków, wysyłają 1 delegata.

Wybory delegatów na Zjazd i Kongres winny być przeprowadzone przed 1-ym września r. b. i wykaz tychże delegatów należy przysłać do Zarządu Wojewódzkiego najpóźniej dnia 1 września r. b.

Delegaci winni posiadać zaświadczenia odnośnej organizacji stwierdzające, że są istotnie delegatami i że reprezentują wymienioną w zaświadczeniu liczbę członków.

Goście na Zjazd również winni być zaopatrzeni w zaświadczenia odnośnej organizacji.

W obradach Zjazdu wezmą udział przedstawiciele klubu parlamentarnego G. K. W., oraz wszystkich Zarządów Wojewódzkich i Zarządów Okręgowych z Kongresówki.

Za co Dr. Samborski Dyrektor Łódzkiej Kasy Chorych został aresztowany.

Aresztowanie dr. Samborskiego stało się bardzo głośne. Najwięcej krzyku i iście żydowskiego charmidru robiły łódzkie piśmidła, zwiące się szumnie dziennikami demokratycznemi. Pismaki żydowinki łgały jak z nut o rzekomych nadużyciach Samborskiego. Najsamprzód pisały, że nadużycia sięgają 7 miljonów złotych i, że państwo jest poważnie w stratach zaangażowane. Potem pisały, że P. Samborski posiada luksusową willę w Sopotach i że bezprawnie używa tytułu doktora, i że ten Samborski był prokurentem tego zbankrutowanego banku, a nawet w tytułach swych artykułów urządzały się tak, że nie wtajemniczeni myśleli, że ten Samborski jest szpiegiem fałszerzem dokumentów i że niewątpliwie są jakieś nadużycia w Kasie Chorych. Aranżerem tych oszczerstw był słynny na bruku łódzkim „Expres i Republika“, za plecami których stoi jeden z urzędników Kasy Chorych z tak zwanego wydziełu prasowego, któremu ten właśnie Samborski dał tam posadę za zł. 500 — miesięcznie. W zapłatę od niego p. Samborski otrzymał stos ohydnych oszczerstw. Sprawdza się przysłowie, że pies zjadł chleb, a rękę, która dała mu ten chleb, pokąsał.

Dla ścisłości nadmienić należy, że Dr. Samborski jeżeli chodzi o pracę jego w Kasie Chorych m. Łodzi, jest w jaknajlepszym porządku, pracował bardzo dobrze dla kasy, i nadużyć żadnych nie popełnił jak również z urzędnikami obchodził się po ludzku, to też urzędnicy go żałują, z wyjątkiem tych, którym kazał pracować, gdyż przedtem się tylko wałęsali.

Co się tyczy jego winy w banku, to żadnej niema, gdyż urzędnikiem tego banku nie był nigdy i jest to nieprawdą że był prokurentem. Nie był ani w Zarządzie ani Radzie tego banku. W swoim czasie, coś przed 2-ma laty, Zarząd tego banku zwrócił się do Samborskiego z prośbą o to, by wystarał się on o pożyczkę zagraniczną dla tego banku. Samtranzakcję na 140 tysięcy guldenów holenderskich, za przeprowadzenie tej tranzakcji wedle umowy z Zarządem tego banku p. Samborski otrzymał 2 procent prowizji, co w sumie uczyniło 2.800 guldenów i poza tem jego rola się skończyła, jako człowieka zupełnie prywatnego. Willi żadnej nie posiada i jest biednym co stwierdził sędzia śledczy w Bydgoszczy. Dyrektorzy tego banku natomiast skradli 38,000 tysięcy guldenów i gdy bank zbankrutował, to się dopiero wykryła ich kradzież i wówczas kiedy sędzia śledczy zaczął przeglądać dokumenty tego banku, zauważył również pokwitowanie p. Samborskiego z pobranej prowizji i na tej podstawie go aresztował. Do czasu obecnego innych dowodów niema przeciwko p. Samborskiemu i p. Samborski wierzy mocno, że będzie wolny od zarzutów po ukończeniu śledztwa mimo srogich przepisów ustawy karnej niemieckiej, gdyż on działał na podstawie umowy i wedle zasad handlowych zupełnie prawnie. Tego rodzaju tranzakcje robi u nas w Łodzi każdy żydek i każdy handlarz na Piotrkowskiej ulicy a i ów Expres i Republika nie są bez grzechu i wolni od tego rodzaju tranzakcji. Z kłótni między „Głosem Polskim“ a „Reupbliką“ było można się przekonać o wartości moralnej tych świstków i ich pismaków. I takie szumowiny społeczne chcą uchodzić za karzący miecz opinji publicznej i wydają sądy potępiające na ludzi niewinnych nadużyć na niekorzyść państwa i społeczeństwa.

Tylko w Łodzi może bezkarnie ujść tego rodzaju podłość i nikczemność tym żydłakom, bo gdyby to było w mieście, w którem społeczeństwo ceni głos opinji publicznej, a w szczególności prasy, to by z takich świstków pozostały szczątki gdyż nie pozwolonoby okłamywać się w tak bezczelny sposób. Przyjdzie może dzień zapłaty i dla tych żydłaków, kiedy społeczeństwo się dobrze pozna na szantażystach i oszustach opinij publicznej. Niezadługo skończą się złote — czasy Expresowej pornografji, to, co cuchnie, wzgardzonem zostanie.

Walka z kryzysem i bezrobociem.

(Wreszcie Warszawa zainteresowała się energiczną walkę z bezrobociem w Łodzi).

Podczas swego pobytu w Warszawie nowy wojewoda Jaszczołt odbył szereg narad i konferencyj z przedstawicielami kilku ministerstw. Na konferencyj w min. skarbu poruszona została sprawa kredytów rządowych na roboty inwestycyjne. Na skutek tych przedłożeń przedstawiciele władz centralnych zainteresowali się sprawą walki z kryzysem i bezrobociem w Łodzi. W ujęciu czynników miarodajnych sprawa walki z kryzysem w Łodzi stała się aktualną i znajdzie się wkrótce na porządku dziennym specjalnych obrad przedstawiciel i zainteresowanych ministerstw. Według informacji źródłowych, pogląd na to zagadnienie jest następujący:

Zagadnienie bezrobocia w okręgu łódzkim jest ściśle związane ze stanem uruchomienia przemysłu. Obecny stan uruchomienia normalizuje się i takiego uruchomienia, jakie było w czasach inflacji, spodziewać się nie należy. Czasy pracy w przemyśle włókienniczym na 3 zmiany prawdobodobnie już nie wrócą. Jasne więc jest, że nawet b. intensywne, ale normalne uruchomienie przemysłu kwestji bezrobocia nie rozwiąże. Przy bardzo dobrych konjunkturach dla przemysłu można liczyć na dodatkowe zatrudnienie w nim do 10 tys. bezrobotnych. Pozostanie więc w samej Łodzi koło 25 tys. bezrobotnych, dla których należałoby utworzyć warsztaty pracy. Gdy od tej liczby odjąć 15 tys. kobiet, które nie są głowami rodzin, a które w razie zatrudnienia ich mężów i opiekunów możnaby nieuważać za bezrobotnych — pozostanie do zatrudnienia 10 tys. bezrobotnych. Dla racjonalnego rozwiązania kwestji bezrobocia wysiłki władz pójdą w kierunku zmian w dziedzinie polityki kredytowej, taryf kolejowych i t. d., co przyczyni się do powiększenia uruchomienia przemysłu. Z drugiej strony budowa dróg wodnych w województwie łódzkim i wzmożony ruch budowlany wpłynie na likwidację reszty bezrobocia.

Dookoła zmiany ordynacji wyborczej.

Zabiegi Żydów.

Przywódca żydów - ortodóksów, poseł Eljasz Kirszbraun, wystąpił w żargonowym dzienniku „Der Jud“ za utworzeniem odrębnej kurji żydowskiej przy wyborach parlamentarnych. Nie jest to pierwsze wystąpienie posła Kirszbrauna. [illegible] nej nad rewizją Konstytucji zgłosił on w Kole Żydowskiem analogiczny wniosek, który zresztą upadł.

Obecnie poseł Kirszbraun twierdzi, że dla utrzymania reprezentacji żydowskiej w parlamencie na właściwym poziomie liczebnym konieczne jest wyodrębnienie wyborców - żydów w osobną kurję. W przeciwnym razie powstaje obawa, że po zamierzonej przez „prawicę“ reformie ordynacji wyborczej przedstawicielstwo żydowskie zostanie dotkliwie zredukowane. Przy osobnej kurji stała liczba mandatów byłaby dla żydów z góry zagwarantowana: z kalkulacji posła K. wynikałoby, że kurja żydowska [illegible] posłów, gdy dziś Koło Żydowskie liczy 34 posłów.

Poseł Kirszbraun zapowiada energiczną walkę w obronie swego projektu. Z punktu widzenia interesów polskich kurja żydowska rozbiłaby blok mniejszości, usuwając zeń silny finansowo i politycznie czynnik oraz oczyściłaby agitację wyborczą od pierwiastka rasowych antagonizmów.

Wybory do Kasy Chorych w Krakowie.

Klęska czy zwycięstwo.

W Krakowie dn. 8 sierpnia rb. odbyły się wybory do Kasy Chorych. Rezultat ich wypadł jak następuje: lewica socjalistyczna — 6 mand., P. P. S.—40 mand., żydzi—1 mand., chadecy—13 mand. W grupie ubezpieczonych — chadecy — 9 mand., związek przemysł. –15 mand., PPS. 6 mand. Najwięcej mandatów zdobyła PPS. bo 46 na ogólną liczbę 90 mandatów. A więc zwycięstwo P. P. S.! Tak przynajmniej twierdzą pepesowcy, w tym duchu rozpisuje się „Łodzianin“.

Tymczasem ich przeciwnicy mówią o poważnej klęsce PPS-u w Krakowie. I mają rację. Dlaczego? Oto dotychczas pepesowcy byli jedynymi panami sytuacji w Krakowie, rządy w tamtejszej Kasie Chorych należały wyłącznie do nich. Rządził tam po dyktatorsku tow. pos. Żuławski. Był to formalny teror partyjny. Kto nie był pepesowcem, a przynajmniej nie słuchał pokornie czerwonych nakazów socjalistycznych—ten był bezwzględnie prześladowany i maltretowany bez najmniejszych względów. My tu w Łodzi i Kongresówce nie mamy najmniejszego pojęcia o terorze partyjnym pepesowców, jaki panuje w b. Galicji, bo u nas nigdzie rządy pepesowców nie są tak wyłączne—jak tam, u nas socjaliści z konieczności muszą się liczyć z innemi ugrupowaniami robotniczemi. W b. Galicji tego niema. Tam pepesowcy przez lat 30 uważali siebie za jedyną partję robotniczą i zazdrośnie pilnowali i pilnują tego swojego monopolu partyjnego.

I oto w Krakowie, tej niezdobytej dotąd twierdzy siła PPS. zaczyna się kruszyć. Jestto proces początkowy. Będzie on stale postępował naprzód. Boć przecie utrata 44 mandatów to nie zwycięstwo! Chyba, że socjaliści myśleli o większej klęsce. Jeżeli tak, to istotnie mogą się pocieszać, że rozkład PPS. w Krakowie postępuje powolniej, niż oni sami się spodziewali. Załosna to jednak pociecha!

Tymczasem w Krakowie wzmaga się z jednej strony chadecja, a z drugiej tak zwana lewica PPS., Niezależni Socjaliści i komuniści. Jeżeli grupy, zwalczające P. P. S. otrzymały stosunkowo niewielką liczbę miejsc—to przypisać to należy temu terorowi pepesowskiemu, o którym mówiliśmy wyżej. Lewica socjalistyczna — ścigana przez bejówki pepesowskie i przez władze bezpieczeństwa—narazie zdobyła 6 mandatów. To wystarczy, jako placówka do dalszego bezwzględnego zwalczania P. P. S. Rządy kliki partyjnej w Krakowskiej Kasie Chorych, niekontrolowane przez nikogo, skończyły się już bezpowrotnie!

Marjawici a polityka.

Gniazdem marjatów jest b. Kongresówka, a mianowicie okolice Płocka i Łodzi. Sekta owa, której brak głębszych podstaw religijno-dogmatycznych chyli się coraz bardziej do upadku. Wyrazem tego są gorszące walki o sprawy majątkowe wśród marjawitów. Liczba ich skutkiem tego topnieje coraz bardziej. Nie mogą się z tem pogodzić prowodyrzy, ktorzy chcą to naturalne zamieranie sekty podtrzymać. Słyszymy ostatniemi czasy, że duchowni marjawiccy czynią próby propagandy w różnych stronach Polski, między innemi śród górali na Podhalu i nad morzem.

Najciekawsze to w tem wszystkiem jest chęć wyzyskania na swą korzyść wypadków majowych. W jednodniówce, wydanej przez marjawitów czytamy:

„Marjawici myślą, że czyn marszałka Piłsudskiego, dokonany w dniach 12, 13 i 14 maja tego roku jest pochodzenia boskiego, to znaczy, że był on skutkiem nakazu wewnętrznego, jaki otrzymał marszałek od Boga... Czyn marszałka Piłsudskiego—zdaniem naszem, nie był zamierzony przez niego samego, ale przez Pana Boga, który użył marszałka jako narzędzia do obalenia Prezydenta Wojciechowskiego i rządu Witosa... Bezwątpienia jednym z takich mężów bożych, którymi sam Bóg kieruje, jest marszałek Piłsudski“.

Jest to, jak widzimy, sprytne posunięcie marjawitów, którzy przez wypisywanie podobnych niedorzeczności chcą wyzyskać nastroje kół przychylnych przewrotowi majowemu.

W szczerość tych wynurzeń marjawickich nie powinno się wierzyć, choćby dlatego, że równie łatwo przychodziło im w swoim czasie czepianie się u klamki władz rosyjskich i pruskich.

Przyczem wielbicielami Wilhelma marjawici pozostali w dalszym ciągu. Oto co wypisują oni o tych złym duchu Niemiec:

„Czy cesarz Niemiec Wilhelm II-gi wróci na tron? Oto pytanie, które coraz więcej dojrzewa w umysłach całego świata.

Zdaniem naszem wróci, i to niezadługo... Wilhelm II-gi wróci na swój tron. Nie wypełnił on jeszcze swojej misji. Gdy się już siedem lat jego odłączenia od ludzi i poniżenia wypełniło, kiedy podnosi on już oczy swe do nieba, możemy być pewni, że niezadługo wróci do swej stolicy, ujmie berło i miecz w swe ręce i wypełni teraz swą misję. Takie są proroctwa, odnoszące się do Wilhelma II cesarza i naszej ziemi polskiej, na której będzie zbudowane nowe Jeruzalem, mające 12 tysięcy stadjów greckich wokoło, a którego władcą będzie nie kto inny, jeno Najdroższy Utajony Sam“.

Deficyt w budżecie—trzeba robić oszczędność.

Prawo to obowiązuję nawet Rosję bolszewicką.

Rosyjski komisarjat skarbu zakończył prace przygotowawcze w dziedzinie budżetu. Wydatki w sumie 4.586 milj. rb. przewyższają o 17 proc. przypuszczalne dochody państwowe w roku bieżącym.

Sownarkom polecił specjalnej komisji wypracować plan niezbędnych oszczędności w poszczególnych komisarjatach.

Z. Z. P. w obronie praw robotniczych.

Dnia 4 sierpnia, b. r. zwołał Kartel Związków Z. Z. P. w Poznaniu nadzwyczajne zebranie członków, na którem to zebraniu prezes Centr, Zarządu Z. Z. P. Mańkowski wygłosił rzeczowy referat na temat: „Znaczenie Międzynarodowej Konferencji Pracy“.

Po referacie nastąpiła dyskusja i wyjaśnienia. Po nim przemawiał poseł Brzeziński na temat stanowiska N.P.R w Sejmie odnośnie do spraw robotniczych.

REZOLUCJA

Zebrani członkowie Związków ZZP. w Poznaniu w dniu 4 sierpnia 1926 r. na sali „Boulevard“ w liczbie 2 tysięcy po wysłuchaniu referatu o „Międzynarodowej konferencji“ w Genewie uchwalają rezolucję następującą:

Ponieważ dązenia obu instancji międzynarodowych stworzonych prawem — wersalskiem na wniosek śp, Prezydenta Ameryki Wilsona idą w kierunku, aby każde państwo zastosowało się do — uchwał tych instytucji i ratyfikowało je zebrani przyrzekają podjąć jaknajenergiczniejszą pracę, celem uświadomienia wszystkich robotników w Polsce o konieczności obrony tych przednich zdobyczy międzynarodowych jakimi są:

Ośmiogodzinny dzień pracy, sześćgodzinna sobota i urlopy wypoczynkowe.

Ponieważ „Międzynarodowa Konferencja Pracy“ na drugiem miejscu swego wielkiego zadania stawia w poszczególnych krajach ubezpieczenia społeczne, które to ubezpieczenia uznaje się we wszystkich krajach równo za mierę dobrobytu każdego poszczególnego państwa—dlatego zebrani z zadziwieniem przyjęli wiadomość, że Sejm polski przyjął nowelę do zmiany ustaw o Kasach Chorych, która to nowela zwaln a Wschód Polski na lat 10 od tworzenia tych kas i opłacania do nich składek, co uważają za największą niesprawiedliwość i cofanie całego ubezpieczenia wstecz.

Zebrani uznają jednogłośnie, że dla obrony tych ważnych praw jest tylko Z. Z. P., dlatego przyrzekają z całą stanowczoccią podjąć pracę i agitację dla zdobycia w szeregi tego ZZP. jaknajwiększej liczby robotników, bo liczba i jedność tworzą, które w obronie tych powyżej wymienionych poczynaniach są konieczne.

Zebrani apelują do posłów N. P. R., aby w tych zachodach poparli ich nadal na arenie sejmowej, wyrażają natomiast wielki żal do posłów, którzy głosowali za tą wsteczną nowelę.

Dekrety p. Prezydenta.

Jak wiadomo między pełnomocnictwami, udzielonemi rządowi przez Sejm znajduje się uprawnienie Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw.

Narazie opublikowane już zostały 3 dekrety Prezydenta: 1) o organizacji najwyższych władz wojskowych; 2) o radzie prawniczej przy minist. sprawiedliwości dla opinjowania wszelkich projektów ustaw pod względem prawnym; 3) o cudzoziemcach.

Do P. T. Korespondentów.

Redakcja nasza otrzymuje często artykuły i notatki w formie, nie nadającej się do zużytkowania.

Ażeby tego uniknąć, zwracamy uwagę, że

1. należy zawsze pisać atramentem, wyraźnie i na jednej tylko stronie;

2. rękopis powinien być zaopatrzony nazwiskiem i adresem autora przynajmniej dla wiadomości redakcji.

3. dłuższe notatki i artykuły należy nadsyłać do redakcji najpóźniej w czwartek rano, jeżeli mają się ukazać w numerze niedzielnym.

Tylko przestrzeganie wskazówek wyżej wymienionych pozwoli redakcji bezzwłocznie korzystać z cennych skądinąd materjałów, nadsyłanych nam przez czytelników.

W ciężkiej walce klasy robotniczej o lepsze warunki bytu—prasa jest walną bronią. Dlatego też każdy uświadomiony robotnik powinien popierać i rozpowszechniać własne pismo.

Ciekawa historja.

Czyli jak osioł uczył wołu rozumu.

W fabryce A. Prussaka przy ul. Gdańskiej № 137 w Łodzi w dniu 28 lica r. b. robotnicy zwrócili się p. Prussaka z żądaniem uruchomienia fabryki na pełne 6 dni w tygodniu i zarazem zażądali wyrównania zarobków według cen-

[redacted]

Białymstoku, a Łódź została potraktowana po macoszemu (tak się skarżył p. Prusak czy też Karaluch) i dodał, żeby robotnicy dusili swoich przedstawicieli i związki, by te się starały o zamówienia rządowe dla łódzkiego przemysłu, bo do tego czasu się one (Związki) w tym przedmiocie nie starały. Na tego rodzaju skargę p. Prusaka jeden z robotników pepesowiec Bujnowicz gromkim głosem odpowiedział p. Prusakowi, żeby wszystkich przedstawicieli robotników wrzucić pod kocioł i spalić. Za takie „mądre“ powiedzenie p. Prusak pochwalił tego pepesowca i oświadczył, że znalazł się choć jeden mądry robotnik w Łodzi, że tak powiedział i za to powiedzenie p. Prusak strasznie go chwalił, a nawet pogłaskał go po bezkreśnie głupiej łepetynie mówiąc: „Służ mi tak dalej, a staniesz się moim najulubieńszym pieskiem“.

Słuchajcie enperowcy - robociarze, jak pepesowcy kompromitują robotników nie dziwcie się temu, bo od towarzyszy nic więcej spodziewać się nie możecie, jak tylko kompromitacji.

Charakterystycznem staje się to, iż osieł chce uczyć rozumu wołu, ale ani jeden ani drugi na współkę nic nie — zrobią świadomym robotnikom, gdyż ich tępe mózgownice nie są zdolne do porządnej roboty, a tylko do gadania sobie wzajemnych głupstw. Niech osieł z wołem służą sobie dalej w podobny sposób, a ogół świadomych robociarzy będzie miał zabawę z tych bezrozumnych istot.

Teraz rodzi się pytanie, co na to powiedzą towarzysze: Rapalski, Kałużyński, Danielewicz i komp. To oni tak uświadamiają swych podwładnych, że ich obiecują spalić pod kotłem. Widocznie na to zasłużyli.

My enpeerowcy zanosimy prośbę do tow. Bujnowicz-Osłowicza, iż gdy będzie palił pod kotłem swych tow., to niech nam choć trochę podaruje tłuszczu z — ich proletarjackich pośladków na pamiątkę, jak również dla zbadania z czego ten tłuszcz powstał.

Na zakończenie parę słów uwadze robotników: Otóż widzicie robotnicy do czego ciemnota i demagogja socjalistyczna doprowadziła robotników, już ci ogłupieni nieszczęśliwcy nie wiedzą, co mówią i czego chcą. Obiecane mają przez socjalizm wszystko, a cierpią biedę i niedostatek, a w dodatku zostali pozbawieni zdrowego rozumu i własnej woli i stali się zbytecznym elementem dla życia organizacji robotniczych. Robotnicy enpeerowcy, strzeźcie się takiego postępowania, bo to najwięcej hańbi klasę robotniczą, gdyż stawia ją takie powiedzenie w rzędzie istot nic nieznaczących.

Swiadek.

„Strzelec“ w Konstantynowie.

Nasz czerwony magistrat m. Konstantynowa, po objęciu władzy nad miastem w pierwszym rzędzie dołożył starań ażeby w Konstantynowie założyć mocny fundament pod P. P. S. w tym celu wyszukano na stanowisko szefa kancelarji magistratu niejakiego tow. Groblewskiego, który zresztą był zbyteczny dla magistratu, ale dla partji okazał się potrzebny, to też siłą rzeczy wyładowano tego pana na wspomnianą posade. Pan Groblewski jest dość gorliwym pracownikiem pepesu. Wspólnie z magistratem i frakcją radziecką pepesu zorganizował „Strzelca“ Do Zarządu weszli prawie wszyscy członkowie i urzędnicy magistratn, oraz radni P. P. S., jednym słowem wszyscy dygnitarze P. P. S-u w Konstantynowie z prezesem panem Groblewskim na czele. Ci Konstantynowscy Strzelcy wcale nie wzbudzają dobrych nadziei w uczciwych obywatelach kraju swym zachowaniem się nazewnątrz. Podczas wypadków majowych pod dowództwem czerwonych swych zwierzchników usiłowali zdemolować Stowarzyszenie „Sokół“, pod presją żadali od członków Sokoła, aby wstępowali do Strzelca i terorem usiłowali opanować lokal i inwentarz „Sokoła“ jednak po wmieszaniu się w tą sprawę szerszego obywatelstwa ustąpili, ale grożą sokołom, jak tylko się nadarzy okazja to swego dokonają W stosunku do „Orlęcia“ również nie szczędzą intryg.

W dniu 25 lipca r. b. Strzelcy — urządzili zabawę publiczną w parku p. Sejdlera i zaprosili wszystkie organizacje młodzieży, w zaproszeniach zagwarantowali dołożyć wszelkich starań, ażeby zaproszonym stowarzyszeniom jak najmilej było wśród rodziny Strzeleckiej. Podczas zabawy wbrew temu co przyrzekli, obchodzili się z ludźmi należącymi do innych organizacji po grubijańsku niektórych po wyszukaniu uprzednio zaczepki sponiewierali a przywódcy ich pepesowcy i niemcy zamiast swych — członków skarció za łobuzerskie traktowanie gości krzyczeli na całe gardło: „Sokoły polskie świnie“.

Czyż Ci wymienieni na wstępie dygnitarze P. P. S. w Konstantynowie, głosiciele hasła „proletarjusze łączcie się“ w ten sposób przyszłe społeczeństwo chcą przygotować do złączenia, czy wogóle należy w ten sposób wychowywać młodzież?

Miejscowy.

OD REDAKCJI: Wobec tego, że obecnie mamy dwie odmiany Strzelca: pepesowskiego i peowiackiego ciekawą byłoby rzeczą, jaka odmiana grasuje w Konstantynowie?

Ofiary na obronę prawną Związku „Praca“.

Robotnicy Zjednoczonych Zakładów Scheibler i Grohman

Księży Młyn	Zł.	160.18
Cienka przędzalnia Grohmana	„	50.90
Wykończalnia kolorowa Scheiblera		26.76
Oddział przygotowawczy Grohmana		23.86
Tkalnia Grohmana	Zł.	95.84
Przędzalnia przy Wodnym Rynku	„	54.—
Wykończalnia biała Scheiblera	„	19.05
Tkalnia przy Wodnym Rynku	„	80.—
Oddz. odpadkowy	„	21.08

Dalszą listę ofiar podamy w przyszłym tygodniu.

Strajk górników angielskich

Wiadomości o strajku jakie nadchodzą z Anglji, są nader sprzeczne. Raz czytamy, że strajk się załamuje, że całe okręgi górnicze wracają do pracy, to znów dowiadujemy się, że strajk trwa nadal i ma być prowadzony aż do zwycięstwa... Wiadomo że ostatniemi czasy odbył się swojego rodzaju plebiscyt na temat zatwierdzenia czy też odrzucenia propozycji wysuniętych przez biskupów anglikańskich.

Delegaci Związku górników odbyli dn. 16 b. m. przeszło 4-ro godzinne narady, podczas których zastanawiano się nad przyszłym stanowiskiem Związku, wobec zatargu w przemyśle węglowym, oraz zapoznano się z treścią sprawozdań o głosowaniach nad memorandum biskupów, przedłożonych konferencji przez przewodniczącego Związku p. Herberta Smitha.

Z treści sprawozdań wynika, że — przeciw memorandum głosowało 367,650 górników, za jego przyjęciem 333,036.

Memorandum odrzucone więc większością 34.914 głosów, 60,000 górników szkockich, którzy przeciwni byli głosowaniu nie brało w nim udziału.

Prasa angielska, inspirowana przez rząd, zamieszcza obszerne opisy o masowym powrocie górników do pracy są to jednak wiadomości tendencyjne, gdyż liczba górników powracających do pracy jest minimalną, w stosunku do olbrzymiej masy, która trwa nieustępliwie i hardo na raz zajętem stanowisku.

Majaczenia sowieckie o Polsce.

Ajencja Sowiecka (TASS) donosi z Moskwy:

Izwiestia, komentując wiadomości o twającej koncentracji wojsk polskich na granicy litewskiej podkreślają, że Polska nie wyrzekła się swoich planów antylitewskich, lecz odłożyła ich urzeczywistnienie z powodu ujawnienia tego w prasie sowieckiej i zagranicznej jak również z powodu swego dążenia do odzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi.

Zagarnięcie Litwy dałoby Polsce hegemonję nad Bałtykiem na co Z.S.R.R. nie może się zgodzić. Niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju w Europie Wschodniej nie zniknęło, lecz zostało na pewien czas odsunięte. Tylko bezwarunkowe zrzeczenie się agresywnych planów w stosunku do Litwy da możność ustalenia przyjacielskich stosunów między Z. S. R. R. i Polską. Ostatnie oświadczenie p. Ministra Zaleskiego o poprawieniu się stosunków między Polską a Z. S. R. R. nie ma realnego znaczenia, jest ono obliczone na uspokojenie opinji publicznej, jak również bankierów amerykańskich, z którymi prowadzone są rokowania o pożyczkę Z.S.R.R. dąży nie do komedji przyjaźni, lecz do urzeczywistnienia prawdziwego pokoju w szczególności w Europie Wschodniej i do doprowadzenia do rzeczywiście przyjaznych stosunków, dlatego też Z. S. R. R. uważa politykę gestów za bezowocną.

Koncentracja wojsk... plany antylitewskie. A wszystko wyssane z palca dla zastraszenia wewnętrznej opozycji komunistycznej we własnem domostwie.

Męczennicy nauki.

Grono męczenników nauki, którzy dla dobra ludzkości poświęcili się badaniom promieni ultra-fioletowych, znowu się powiększyło o jedną ofiarę.

Jak donoszą pisma paryskie, umarł w Paryżu po dłuższych cierpieniach dr. Maxime Menard, kierownik oddziału radjologicznego szpitala Cochin.

Był to prawdziwy męczennik swego zawodu i nauki. Cierpienia, jakich się nabawił w czasie swej długoletniej praktyki przy badaniu promieni radjowych zatruwały mu życie już od kilkunastu lat. Co roku choroba bardziej się rozszerzała, wskutek której musiał się poddawać amputacji rąk, a wreszcie stracił oko. Pod koniec swego życia, zdając sobie sprawę ze swego losu, mówił swym najbliższym współpracownikom:

— Studjuję radjografję od 30-tu lat. Moje tkanki są już zanadto zniszczone od dwunastu lat, abym mógł się spodziewać powstrzymania powolnego procesu zniszczenia, jaki się w ciele mem odbywa. Lecz cóż, tyle jest jeszcze pięknych rzeczy w tej dziedzinie do zbadania!

I badania te swoje mimo utraty oka i ciężkiej choroby całego organizmu prowadził do końca. Był on jednym z pierwszych, który zrozumiał i ocenił tajemnicze działanie promieni X i umiał je zastosować w lecznictwie. Promienie te zaczął stosować przy leczeniu sklerozy, marzył o leczeniu niemi tuberkulozy i osiągnął nawet kilka pomyślnych rezultatów. W czasie wojny wyleczył tą metodą tysiące kontuzjowanych i rannych. Lecz gdy każdy chory wystawiony był na działanie tych promieni zaledwie po parę minut za każdym razem, to sam dr. Menard narażony był prawie co dnia na kilkugodzinne ich działanie. A działanie ich było zbyt silne...

Promienie, które tysiącom chorych ludzi przywróciły życie, jemu przyniosły śmierć...

*

Z Anglji nadchodzi żałobna wiadomość, że dn. 15 sierpnia b. r. zmarł w Londynie znakomity radjolog, dr. Hall Edwards, pionier i ofiara badań nad istotą i działaniem promieni X. Doktór Edwards w pracach nad badaniem promieni X postradał lewą rękę i 4 palce ręki prawej.

Czy miljarder Ford jest dobroczyńcą swych robotników.

Bardzo często znany miljarder amerykański Ford bywa wystawiany i sławiony jako wzorowy pracodawca, który w przeciwieństwie do innych przemysłowców dba o swych robotników. Ciekawy w tym względzie artykuł, rozwiewający legendę o Fordzie napisał jeden z robotników polsko - amerykańskich. Artykuł ten poniżej przytaczamy.

Czytam często w prasie amerykańskiej artykuły Forda, na temat obecnego i przyszłego stanu ekonomicznego Stanów Zjednoczonych.

Artykuły te są nader ciekawe ze względu na to, że Ford wierzy w polepszenie bytu robotnika na skutek wysokiego zarobku, umożliwiającego robotnikowi kupowanie wszystkiego tego, co produkuje, z warunkiem stałego zatrudnienia robotnika. Poglądy Forda pisane są z wielkiem zrozumieniem przedmiotu, o którym mówi, i również pisane są w tym celu, ażeby zachęcić innych przedsiębiorców do czynnego działania w myśl tegoż Forda, ale równocześnie Ford stwarza samemu sobie i swoim wyrobom najlepszą reklamę.

Naturalnie, że każdy zasługuje na reklamę, skoro ma szczere chęci i uczciwe zamiary, a zwłaszcza, gdy chodzi o polepszenie doli robotniczej. Lecz przyjrzyjmy się szczegółom a zwłaszcza liczbom, dotyczącym Forda, które nam otworzą oczy.

360 miljonów dolarów płaci Ford robotnikom przy 1.000 miljonów dochodu brutto.

Ford twierdzi, że najniższa płaca w jego przemyśle wynosi 6 dolarów dziennie. Biorąc 300 dni pracy w roku, co nie zawsze bywa, wypadnie rocznie na jednego robotnika 1.800 dolarów, czyli na 200,000 robotników — 360.000.000 dolarów. Pan Ford wypłaca robotnikom około 360 miljonów dolarów rocznie.

Ford twierdzi, że produkuje 2 miljony samochodów i t. p. Weźmy przeciętną cenę każdego samochodu 460 dolarów, to znaczy, że brutto dochodu — rocznie ma Ford 1 miljard 20 miljonów.

Czysty zysk wynosi 360 miljonów dolarów rocznie.

Ile przeciętnie kosztuje Forda każdy samochód? Słyszałem, że 139, 165 i 175 dolarów. Za przeciętną kosztów każdego samochodu wezmę 200 dolarów. W takim razie 2.000.000 samochodów kosztuje 400.000.000 dolarów. Nie wliczam tutaj części do samochodów, za które wpływają rocznie olbrzymie sumy, przypuśćmy 10 dolarów rocznie na każdy samochód sprzedany i 20 dolarów rocznie na każdy samochód w użytku z lat ubiegłych. Ile mamy „Fordów" w użytku? Powiedzmy 6 miljonów, czyli z liczbą wykonanych w roku 1925, razem 8 miljonów „Fordów", a więc około — 130.000.000 dolarów rocznie więcej. Ale niechaj to idzie na rozchód. W takim razie pozostanie czystego zysku rocznie około 360 miljonów dolarów.

Zarobek robotnika i jego wydatki.

Tu chodzi nam głównie o wykazanie doli ludzi, którzy są najliczniej zatrudnien w przemyśle Forda. Twierdzi on sam, że jest ich 200.000 i że najniższa płaca jest 6 dolarów dziennie, to znaczy, że przeciętnie każdy jego robotnik zarabia 150 dolarów miesięcznie, skoro pracuje 300 dni w roku. Suma 1.500 dolarów wygląda ogromnie, ale gdy przeliczymy wydatki zobaczymy, jak wyglądają 150 dolarów miesięcznie.

A więc czynsz mieszkaniowy 35 dolarów, jadło rodziny z 5 osób 70 dolarów, obuwie i reperacja 15 dolarów — miesięcznie, samochód 25 dolarów miesięcznie, opał i światło 4 dolary, podatki różnego rodzaju 3 dolary miesięcznie Drobne wydatki: tytoń, teatr, gazeta, tramwaje 10 dolarów miesięcznie. Ogółem 167 dolarów miesięcznie, oczywiście wówczas, gdy pracuje się stale 300 dni w roku i gdy choroba nie zajrzy do rodziny. Ale ponieważ nikt nie pracuje stale 300 dni w roku, a choroby nawiedzają częste, przeto nic nie pozostaje robotnikowi fordowskiemu na „czarną" godzinę z dziennej 6 dolarowej „wysokie" płacy.

Na „czarną godzinę".

Czy robotnik będzie zarabiać 200 czy 500 dolarów miesięcznie, to nie — oznacza dobrobytu, ale tenże robotnik może odłożyć miesięcznie. Ile jest nadwyżki w rozchodach, żeby mieć coś na „czarną" godzinę — w tem cała logika dobrobytu robociarza.

Obrachunek Forda wykazuje zwyżkę nad rozchodami 360 miljonów dolarów, czyli jedną trzecią nad jego wydatki, to znaczy, że robotnik powinien mieć większą nadwyżkę, aniżeli jego zarobek, ale trzecią nadwyżki w stosunku do budżetu Forda. Są wprawdzie ludzie w zakładach Forda, którzy mają większą nadwyżkę, ale mowa tutaj o ogóle.

Według dzisiejszego systemu, Ford powinien mieć większą nadwyżkę aniżeli jego robotnik, ale równocześnie, skoro już Ford pisze o wielkiej swojej dobroci dla robotników, to niechaj będzie tak rzetelny i płaci robotnikom, ażeby każdego miesiąca mieli nadwyżkę nad rozchodami, ażeby mieli coś na „czarną" godzinę.

Gdyby Ford zamknął swoje fabryki z końcem roku, będzie miał 360 miljonów czystego zysku, a robotnik 6 dolarowy będzie miał zaledwie na jeden miesiąc do życia. A co później?...

Żony i dzieci robotników muszą chodzić do pracy.

Chcąc, ażeby robotnicy Forda mieli zużywać wszystkie jego wyroby, to musieliby zakupywać 3 samochody do roku, czyli wydaliby na samochody tylko 1380 dolarów rocznie.

Zapomniałem nadmienić, że poza obrębem fabryk fordowskich, pracuje jeszcze coś około 400,000 ludzi utrzymujących się z wyrobów Forda, to znaczy, że razem z przemysłu Forda żyje 600.000 ludzi.

Ford i jego syn mają coś około 360 miljonów rocznego dochodu. Dochodów z lat ubiegłych nie znamy. Lat temu osiemnaście Ford o tem nie marzył. Jeżeli Ford istotnie pragnie podnieść poziom bytu robotnika, niechaj zajrzy w rozchody obecne swoich robotników, niechaj zrozumie, że funt mięsa kosztuje 30 centów, że każdy samochód podwyższa wydatki o 25 dolarów miesięcznie, że wydatki robotnika wzrosły prawie o cztery razy, natomiast płaca się tylko potroiła i to tylko w zakładach Forda. Niech się zastanowi, dlaczego żony i dzieci robotników muszą chodzić do pracy? Kobiety miejsce jest w domu, w rodzinie a nie po składach i warsztatach. Zatrzymajmy kobiety i matki i dzieci w rodzinie, w domach, tam gdzie one należą. Płaćmy robotnikom dostatecznie, żeby mieli na czarną godzinę, żeby się nie kołatali od roboty do roboty i tracili oszczędności na szukaniu nowej pracy. Zgotujmy starcom i kalekom pewne jutro. Zgotujmy chorym pewne jutro. Ale darmo, Ford tego nie zrobi, bo on jest kapitalistą.

Robotnik z Detroit.

Baczność!!!

Delegaci i dziesiętnicy Dzieln. Zielonej N. P. R.

W środę dnia 25 sierpnia r. b. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu klubu, Piotrkowska 91, posiedzenie członków Zarządu, dziesiętników i delegatów fabrycznych Dzielnicy Zielonej N. P. R.

Sprawy bardzo ważne. Obecność kolegów konieczna.

Zarząd.

[redacted]

Konferencja Zarządów dzielnic i kół N.P.R.

W niedzielę, dnia 22 sierpnia r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu klubu, Piotrkowska 91, konferencja Zarządów dzielnic i kół N. P. R.

Prawo wstępu mają tylko — członkowie tych Zarządów dzielnic i kół, które nadesłały wykazy Zarządowi Okręgowemu.

Odczyt koła VI-go Z.P.M.P. „Orlę"

Koło VI Urządza odczyt w dniu 26 b. m. r. b. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Wrześnieńskiej L. 4, na temat Historja Powstania „Orlęcia" w Rzeczp. Polskiej. Dla członków i sympatyków wejście bezpłatne.

Mussolini redukuje.

Rząd włoski postanowił ze względów oszczędnościowych nieprzyjmować w ciągu najbliższych trzech lat urzędników na służbę państwową. Zarządzona jest redukcja 150.000 funkcjonarjuszy na ogólną liczbę obecnie 500.000.

Podziękowanie.

Wszystkim Kolegom i Sympatykom którzy złożonemi na listy ofiarami oraz zbieraniem ofiar przyczynili się do zasilenia funduszu oświatowego, składa Zarząd Dzielnicy Bałuckiej szczere podziękowania.

Konferencja Dzielnicy Bałuckiej.

Zarząd Dzielnicy Bałuckiej N.P.R. zwołuje na niedzielę, dnia 29, VIII. b. r. 10 rano, nadzwyczajną konferencję dzielnicową.

Zabawa taneczna.

Dnia 21 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w klubie N. P. R. przy ul. Kątnej Nr. 2, zabawa taneczna. Dochod przeznaczony na bibljotekę przy dzieln. Chojny.

Osobiste.

Z powodu przedłużającej się choroby kierownika Oddziału Prasowego, red. B. Dudzińskiego, oraz wyjazdu na urlop wypoczynkowy zastępcy jego p. refer. Kaźmierczaka — Prezydjum Magistratu powierzyło tymczasowe kierownictwo Oddziału Prasowego Magistratu m. Łodzi red. Marjanowi Witoldowi Tarłowskiemu, kierownikowi Agencji Prasowej „Polonja".

Głowacka Janina zagubiła legitymację N.P.R. pracowników Miejskich. Znalasce prosi o zwrot.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż w dniu 10 sierpnia r. b. odbyło się w myśl obowiązujących przepisów art. 68 Ustawy z dnia maja 1920 r. losowanie ustępującej 1/3 części członków Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi oraz ich zastępców.

Wylosowani zostali członkowie Zarządu: pp. Grabowiecki, Kuk, Kulczyński i Purtal oraz zastępcy pp. Ogłowski i Muszyński z grupy ubezpieczonych, członkowie Zarządu pp. Pawłowski i Durski oraz zastępca p. König z grupy pracodawców.

Wybory uzupełnianiące dokonane zostaną w dniu 17 września r. b. na zwołanem już w tym celu posiedzeniu Rady Kasy Chorych m. Łodzi.

Do chwili dokonania wyborów uzupełniających wylosowani członkowie Zarządu sprawują nadal swoje dotychczasowe mandaty.

KASA CHORYCH m ŁODZI

(—) Inż. L. SZUSTER w. z. Dyrektor. (—) F. KAŁUŻYŃSKI Przewodniczący Zarządu.

Nr. 187. **„Ognisko Spółdzielnia Mieszkaniowa w Łodzi z odpowiedzialnością udziałami".** Siedziba spółdzielni Łódź, Napiórkowskiego 67. Zarząd obecnie stanowią: Franciszek Kula, Napiórkowskiego 67, Stanisław Michalak, Rzgowska 32, i Bernard Stępień, Kaliska 8, wszyscy w Łodzi.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER.